

TPS / Ziomuś, Na ostatni dzwonek (feat. Dedis, D

znowu znów
nie mam żadnych
ale może to i lepiej
marzeniami żyję w sumie
już poznałem ich znaczenie
znowu znów
nie mam żadnych
ale może to i lepiej
marzeniami żyję w sumie
już poznałem ich znaczenie
moje crue nadal działa
pośród ulic, kamer miejskich
jest ile sam wylata
przełożony w tekst półświatku
gdzie fanty pieniądź mnożą
dymną zasłoną się okrywam
w tłumie stojąc
na przypał nie broniąc jak za młodu, człowiek głupi
czasem za późno
na ostatni dzwonek głusi
nic nie słysza
nie dowidzą, że brakuje do standardu
tuż za rogiem jak u siebie
w gęstych chmurach blantów
i odbicie po latach w tekstach
za to ściga władza
przysłowiowa oczywiście
co każdy im zawadza
mniejsza z tym
szkoda czasu
nie wiadomo przecież nigdy
czy szansa się powtórzy opowiadać o tym wszystkim
stabilnie przede wszystkim
tego życzę wam szczególnie
grzechów w drodze długa lista
wilki zawsze są czujne

Zdążę na ostatni dzwonek
Nie wszystko stracone, nie
Jeszcze będzie dobrze ziomiek
Zgarniesz mamonę, tylko myśl mądrze
Los zawróci w dobra stronę
Czasy szalone, na przypale w nocy w masce
Czasy szalone
Zdążę na ostatni dzwonek

Robimy ruchy
Czasem mamy kiepski start
Być bajecznie bogaty, jak jebany Tony Stark
Czaisz?
U mnie normalnie
Czasem niesie mnie mój fart
Przychodzą problemy, no to biorę je na barki
zapisalem papier, lecę, nie na salony, a parki
półtora nie podniesiesz, a chcesz podnosić mój majk
ostatni dzwonek zadzwoni, kiedy się zgodzę ja
albo wyjmę mu baterie żeby nie stał na mej drodze
mam nie przestane noce, 3 ruchy zawsze w przód
jesteś 3 ruchy do tyłu, no to mordo kop se grób
rób ziomiek to co kochasz – takim radom to cu* w dziób
właśnie masz dwie roboty i cie boli kręgosłup
jesteś do sukcesu klucz
albo dalej bucz pod nosem
że cię zostawił gdzieś Bóg

rób ziomek to co kochasz
ale pamiętaj to jedno:
po marzenia trzeba ruszyć, bo się nie spełnią na pewno!

Zdążę na ostatni dzwonek
Nie wszystko stracone, nie
Jeszcze będzie dobrze ziomek
Zgarniesz mamonę, tylko myśl mądrze
Los zawróci w dobra stronę
Czasy szalone, na przypale w nocy w masce
Czasy szalone
Zdążę na ostatni dzwonek

Jeszcze wszystko się odmieni
Los zawróci w dobrą stronę
Wiadome, zdążę na ostatni dzwonek
Z powierzchni dla podziemi
Za ostatnie kilka monet
Banda łupem się podzieli
Będzie dobrze ziomek
Nie ma tego złego, między prawdą a betonem
Nie wyszły nam na dobre, długie noce poza domem
Z przeznaczeniem a rękę, w razie co, otworzy ogień
Jeśli jesteś moim wrogiem
Wilki wpadną na pastwisko
Będą pastwić się na tobie
Nie podchodź za blisko
Mamy intencje wrogie
Męski świat i szorstka rzeczywistość – wyobraź to sobie
Poogarniam wszystko
Nadziomuś, szary człowiek
Czeka za rogiem
Ryzyko też jest nałogiem
Bywa raz pod wozem, raz na wozie a raz noc na mrozie
Taka branża, tak to bywa w tym zawodzie
Czas to złodziej, jak ten co siedzi w samochodzie

Zdążę na ostatni dzwonek
Nie wszystko stracone, nie
Jeszcze będzie dobrze ziomek
Zgarniesz mamonę, tylko myśl mądrze
Los zawróci w dobra stronę
Czasy szalone, na przypale w nocy w masce
Czasy szalone
Zdążę na ostatni dzwonek

Miałem ostatni dzwonek
By coś było z rapowania
Często najdroższe serca kryją tanie ubrania
Moja ulica znała bardzo przykre tematy
Tu nic nie było łatwe, jak Polki dla ciapatych
Dzwoni kolega z puchy, mówi że czas mu się dłuży
Pytasz mnie o jego ruchy
Spytaj czy by je powtórzył
Nauka poszła w las, niech wróci z niego po burzy
A jak niebo się zachmurzy, ściągnij chmurę

Miałem ostatni dzwonek
By coś było z rapowania
Często najdroższe serca kryją tanie ubrania
Moja ulica znała bardzo przykre tematy
Tu nic nie było łatwe, jak Polki dla ciapatych
Dzwoni kolega z puchy, mówi że czas mu się dłuży
Pytasz mnie o jego ruchy
Spytaj czy by je powtórzył

Nauka poszła w las, niech wróci z niego po burzy
A jak niebo się zachmurzy, ściągnij chmurę
Nie ćwiczyłem na wu-ie no bo dusiła mnie astma
Jak będą lekcje życia, nie chowaj się po szatniach
Twój ziomek jest jak matma, bo można go przeliczyć
Ta dupa nie jak matma, bo łatwo ją zaliczyć
Szkoła życia nauczyła ze chorągiew zawsze traci
Że tylko ci biedni są naprawdę bogaci
Zatarabanił dzwonek, czas próbować
Jak olewasz mordo, żebyś nie żałował
A największy cios dla matki, to się staczać
W szkole życia dalej uczę się wybaczając